



Głos ANGLII



TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok III

Kraków, 20 listopada 1948

Nr. 47 (108)

Od Redakcji

Ustawa o unarodowieniu przemysłu stalowego w W. Brytanii, która właśnie w drugim czytaniu przeszła w Izbie Gmin 372 głosami przeciw 211, była przedmiotem najbardziej zaciętej debaty politycznej ze wszystkich, jakie dotąd odbywały się podczas kadencji obecnego Parlamentu. Ustawa ta, będąca ostatnim z ważnych punktów programu wyborczego Labour Party, dzięki któremu partia ta ponownie objęła rządy w r. 1945 jest głównym ośrodkiem całego konfliktu, jaki istnieje między inicjatywą prywatną, a unarodowieniem.

Podczas końcowej debaty Winston Churchill, jako przywódca opozycji skorzystał wedle swego zwyczaju ze sposobności, by zaatakować zarządy socjalistyczne jako całość. Jego zdaniem zasady te nie są niczym innym jak przygotowaniem gruntu dla dyktatury totalistycznej.

Sir Stafford Cripps, odpowiadając w imieniu rządu równie nieodparcie wyjaśnił, że Labour Party uważa się za najbardziej skuteczną zapórę przeciw dyktaturze i gwałtownym metodom rządzenia.

Przywódca opozycji zacerpnął pełną garść z arsenału inwektyw i ciekawego dowcipu, którym rozporządza i nie oszczędził rządu. Przeciwwstawił olbrzymi wzrost produkcji stali: z 5 milionów ton w 1942 r. do 15 1/2 miliona ton w roku bieżącym, rezultatom tych gałęzi przemysłu, które zostały już unarodowione.

Osiągnięto te wyniki przy swowej kontroli rządu, która mimo że strzegła interesów społeczeństwa, nie zahamowała codziennej pracy w przemyśle. Prawdziwym celem ustawy o przemyśle stalowym, oświadczył Churchill jest dostarczenie tytułów Labour Party dla jej konsolidacji, w obliczu targ, jakie mają miejsce w jej łonie.

Główne argumenty, przemawiające na korzyść tego posunięcia zostały streszczone przez ministra skarbu Sir Stafford Crippsa.

Po pierwsze, skoro monopol prywatny osiągnął takie rozmiary, jakie widzimy obecnie w przemyśle żelaznym i stalowym, a tym samym może wywierać wpływ na strategiczne potrzeby państwa, oraz na interesy innych ważnych gałęzi przemysłu, monopolowi temu należy położyć kres.

Po drugie, cały program podstawowych inwestycji, obejmujący inwestycje w krajach zamorskich, zależy od dostaw właściwego gatunku stali i musi być z góry zaplanowany. Nie da się tego zrobić, opierając się na reakcjach inicjatywy prywatnej wobec zmiennej sytuacji światowej, która może doprowadzić do żądania wysokich cen, taryf i międzynarodowych umów kartelowych, ograniczających produkcję jako konieczny warunek udostępnienia potrzebnych ilości stali. Rząd stoi na stanowisku, że jedynym czynnikiem, który w obecnych warunkach niepewnych warunkach gospodarki światowej może wziąć na siebie ryzyko co do przyszłych rozmiarów i form przemysłu stalowego, jest naród jako całość.

Trzecim argumentem jest kwestia strategiczna. Rząd, jak oświadczył Cripps, nie ma zamiaru ryzykować, jak to było przed wojną, by prywatny interes rozstrzygał o tym, czy w nagłym wypadku naród ma posiadać odpowiednie zasoby niezbędne do ukoniecznienia, aby sprostać naszym potrzebom obronnym.

Bez względu na to, czy brytyjski przemysł stalowy z jego obecną produkcją roczną wynoszącą 15 1/2 miliona, a potencjalną — 18 milionów ton, zostanie unarodowiony, czy nie, można stwierdzić, że stanowi on kluczowy czynnik w powojennej odbudowie nie tylko W. Brytanii, lecz również wielu krajów europejskich.

NARODZINY W PAŁACU BUCKINGHAM

Cały świat składa W. Brytanii życzenia z okazji narodzin następcy tronu



Ks. Elżbieta i Filip ks. Edynburga zostali szczęśliwymi rodzicami

Wiadomość o narodzinach syna ks. Elżbiety w niedzielę wieczorem, została przez Commonwealth przyjęta z serdeczną radością. Cały świat wita również tego małego księcia, który jest w prostej linii następcą tronu angielskiego. Telegramy gratulacyjne napływają do Buckingham Palace ze wszystkich stron kuli ziemskiej. Przez całą niedzielę tłumy londyńczyków otaczały pałac. Każdy chciał pierwszy usłyszeć tę radosną wiadomość. O zmierzchu ilość ciekawych jeszcze wzrosła. Około godz. dziesiątej z pałacu wyszedł służący i oznajmił pełniącemu służbę policjantowi, że narodził się książę. Policjant podał tę wiadomość zgromadzonemu tysiącom, które powitały ją entuzjastycznymi wiewatami. Wkrótce potem na otaczającym pałac ogrodzeniu i na drzwiach ministerstwa spraw wewnętrznych przy ul. Whitehall wywieszono urzędowy komunikat, podpisany przez czterech lekarzy.

DRUGI PO MATCE NASTĘPCA TRONU

Mały książę, mimo że jest drugim po matce następcą tronu, byłby zwykłym obywatelem brytyjskim, gdyby król nie był wydał w tej sprawie specjalnego dekretu, bowiem zgodnie ze zwyczajem panującym w W. Brytanii, tytuł „Królewskiej Mości” i godność księcia mogą nosić jedynie dzieci panujących i dzieci ich synów. Potomkowie ks. Elżbiety i księcia Edynburga otrzymali ten przywilej dzięki dekretowi wydanemu przez króla w zeszłym tygodniu.

Brytyjskie następstwo tronu jest dziedziczne, a synowie królewscy i ich potomkowie mają pierwszeństwo przed córkami króla. Córki i ich potomkowie mają pierwszeństwo przed innymi krewnymi. Mały książę zatem ma pierwszeństwo w następstwie tronu przed ks. Małgorzatą, jednakże, przed wydaniem wyżej wspomnianego dekretu, nie byłaby mu przysługiwała żadna godność, ponieważ ks. Elżbieta jest przypuszczalną następczynią tronu, a żadna ustawa brytyjska nie przewiduje, żeby dzieciom jej z tego po-

wodu przysługiwał jakiś tytuł. Przepuszczalny następca czy następczyni tronu może stracić prawo do sukcesji z powodu narodzin dziecka, którego prawo byłoby bardziej bezpośrednie. Jedynie bezsporny następca tronu jest osobą której prawa nie mogą być zachwiane przez późniejsze narodziny dziecka.

W dziejach W. Brytanii kobieta jeszcze nigdy nie piastowała tej godności, a jedyny wypadek, w którym mogłoby się to zdarzyć, zaszedłby wówczas, gdyby księżę Walii nie mając syna umarł przed śmiercią swego ojca. Żyjąc dłużej od niego córka byłaby wówczas bezsporną następczynią tronu. Jak wspomnieliśmy, wypadek taki jeszcze nigdy w W. Brytanii się nie zdarzył, a w szeregu trzydziestu dziewięciu panujących, którzy zasiadali na tronie angielskim w ciągu przeszło 900 lat, znajdują się tylko cztery kobiety. Następstwo tronu nigdy jeszcze nie przeszło w Anglii z matki na córkę, a raz tylko z matki na syna.

NOWA ROLA ARMII TERYTORIALNEJ

Podstawą poborowej armii brytyjskiej ma być ochotnicze wojsko terytorialne, szkolone na zasadzie obrony narodowej. Po określili to ostatnio szef armii terytorialnej generał-major Erskine, przemawiając na posiedzeniu klubu oficerskiego w Londynie. Generał oświadczył, że decyzja ta da W. Brytanii pierwszorzędną siłę obronną przy stosunkowo niewielkich kosztach i nie wprowadzając zamętu w gospodarce i społeczne życie.

Generał Erskine podkreślił, że organizacja ta w połączeniu z obecnym systemem służby wojskowej zapewni zbrojną gotowość, której domaga się Parlament, bez potrzeby wprowadzania jakichkolwiek większych zmian. Siła armii terytorialnej wyniesie 600.000 ludzi. Należałoby do niej będzie sam kwiat młodzieży brytyjskiej. Fachowych oficerów i żołnierzy wezwano, by zgłaszali się na ochotnika. Stworzą oni ten fun-

NAJWAŻNIEJSZE DZIECKO W W. BRYTANII

Mały książę leży w łóżeczku, które kiedyś należało do jego matki. Łóżeczko to prababka małego księcia, królowa Maria kazała zrobić dla swego syna, ks. Gloucester. Ks. Elżbieta posiada jeszcze zabawki, którymi sama bawiła się jako dziecko, to też mały książę odziedziczy po niej grzechotkę i różne zrobione z miękkiego materiału zabawki.

Dla uczczenia narodzin najważniejszego w W. Brytanii dziecka artyleria w Londynie i w wielu innych miastach oddała w poniedziałek w południe salut królewski. Tradycja, pochodząca z czasów Tudorów każe czcić narodziny w rodzinie królewskiej wystrzałem z 41 armat. Dzwony opactwa w Westminster i we wszystkich kościołach na obszarze kraju oznajmiły najbardziej zapadłej wiosce radosną wiadomość, że przyszedł król angielski przyszedł na świat w Buckingham Palace w Londynie.

dament, na którym rozbuduje się nową organizację.

Będzie się ona składać z ochotników oraz żołnierzy poborowych, którzy ukończyli swe 18-miesięczne przeszkolenie w regularnej armii. Ci ostatni zatem będą służyć w armii terytorialnej przez 5 1/2 lat, a więc cały okres ich służby wojskowej wyniesie 7 lat.

8000 żołnierzy armii terytorialnej z reprezentacyjnych oddziałów z każdej części W. Brytanii wzięło udział w imponującej defiladzie, która odbyła się w obecności króla na początku tego miesiąca w Londynie.

Minister wojny Shinwell podał ostatnio do wiadomości, że stan tej armii wynosi obecnie około 53.000 ludzi. Tygodniowo zgłasza się do niej około 500 ochotników. Specjalna kampania poborowa, która trwa już 6 miesięcy, ma na celu zwiększenie tej cyfry do 4000 ochotników tygodniowo.

W numerze:

PRZEMYSŁ PRZYSTOSOWUJE SIĘ DO NOWYCH WARUNKÓW KRÓLEWSKA RODZINA WINDSORÓW

HISTORIA MUZYKI EUROPEJSKIEJ W B. B. C.

SZEKSPIR W NASZYCH CZASACH

LONDYŃSKIE DOMY MODY

SPÓR O HONDURAS PRZED TRYBUNAŁEM W HADZE

Nowa nota wysłana przez rząd brytyjski do rządu Guatemali podkreśla cierpliwe i pojednawcze stanowisko, jakie rząd brytyjski zajął wobec długotrwałego sporu w sprawie brytyjskiego Hondurasu. Rozprawiając się z zarzutem, wysuwany przez Guatemalę, jakoby odrzuciwszy pośrednictwo Stanów Zjednoczonych rząd brytyjski „zamknął drzwi do wszelkiego porozumienia w tej sprawie” — W. Brytania ponownie podkreśla swe zaangażowanie do międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, jako jedynego arbitra, mogącego rozstrzygnąć tę sporną kwestię.

Odwolując się do noty Guatemali z 15 lipca tego roku, nota brytyjska oznajmia co następuje: „W nocie tej Wasza Ekscelencja stwierdza, iż oba rządy oświadczyły gotowość przedłożenia tej sprawie decyzji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze ale dodaje, że pertrakcje, jak dotąd, nie dały rezultatu, ponieważ rządy nie zdołały uzgodnić swych poglądów, odnośnie do kompetencji, jakimi tenże trybunał powinien rozporządzać.

Punkt widzenia rządu JKM w tej sprawie jest zupełnie jasny. Rząd Guatemali rościł sobie prawo do brytyjskiego Hondurasu, jako prawnie należącego do Guatemali i nawet posunął się tak daleko, że osobnym paragrafem konstytucji guatemalańskiej zastrzegł, iż obszar ten tworzy część terytorium Guatemali. Żądanie Guatemali jest zatem kwestią prawną i aby rozstrzygnąć je na tej drodze, rząd JKM zgodził się na przedłożenie i osądzenie tej sprawy przez Międzynarodowy Trybunał w Hadze”.

(Istotnie minęło już 2 1/2 lat od czasu, kiedy rząd brytyjski upoważnił Międzynarodowy Trybunał do rozstrzygnięcia wszystkich kwestii spornych, któreby mogły zostać temu Trybunałowi przedłożone w związku z Brytyjskim Hondurasem)

„Muszę podkreślić — czytamy dalej w nocie — że przyjąwszy fakt, iż Zjednoczone Królestwo było w pełnym posiadaniu terytorium spornego przez blisko 100 lat, ten czyn rządu JKM jest aktem podporządkowania się prawu, który nie ma odpowiednika w przeszłości i wykazuje chęć utrzymania dobrych stosunków z Guatemalą.

Sytuacja zatem sprowadza się do tego, że rząd Guatemali wysunął prawne żądania, a rząd JKM oświadczył gotowość załatwienia tej sprawy w taki sposób, jaki Karta ONZ przewiduje normalnie dla rozstrzygnięcia sporów prawnych.

Rząd JKM jak najstaranniej rozpatrzył propozycje wysunięte w nocie Waszej Ekscelencji (o której wspomnieliśmy powyżej), w wyniku których rząd JKM i rząd Guatemali powinny wspólnie zgodzić się na zwrocenie się do USA o pośrednictwo w tej sprawie.

Mimo to dla powodów podanych w dwóch poprzednich paragrafach, rząd JKM stwierdza z żalem, że obecnej propozycji przyjąć nie może”.

List z LONDYNU

MALŻENSTWO w POLSKIEJ AMBASADZIE

W Londynie odbył się w ubiegłym miesiącu ślub attaché prasowego polskiej ambasady, p. Dunin-Kemplicza z p. Krystyną Robert. Starszą córką dr M. Szerera, sędziego Najwyższego Sądu polskiego i byłego delegata Polski do Komisji Zbrodni Wojennych przy O.N.Z.

MIĘDZYNARODOWE OBOZY PRACY

AMERYKANIN David Ritchie przemawiał niedawno w B.B.C. na temat międzynarodowych obozów pracy, organizowanych przez kwarków i przez oddziały „Service Civil International” w krajach zniszczonych przez wojnę. Latem 1948 r. było 50 takich obozów w całej Europie. Brało w nich udział około 1000 młodziarzy dwudziestu różnych narodowości.

Prelegent brał osobiście udział w tych obozach przez dwa lata z rządu. „W Finlandii i Włoszech — mówił — budowaliśmy domy dla inwalidów i uchodźców; we Francji i w Belgii boiska sportowe; w Niemczech odbudowywaliśmy zniszczone szpitale i zakładaliśmy kolonie dla sierot. „Większą część lata w tym roku David Ritchie spędził w Polsce, gdzie w czterech obozach Duńczyków, Szwedzi, Amerykanie, Anglicy, Węgrzy, Finowie, Czesi i Polacy pracowali wspólnie. W jednej wsi, zniszczonej zupełnie w czasie działań wojennych, obozowicze wybudowali szkołę dla dzieci, które przez siedem lat pozbawione były możności pobierania nauki. Dziewczęta prowadziły przez ten czas lekcje na świeżym powietrzu dla 150 młodocianych słuchaczy.

„Wiem — oświadczył Ritchie — że nasze obozy są jeszcze bardzo nieliczne, lecz przekonany jestem, że są one iskami blasku w dzisiejszym, mrocznym świecie, które dowiodą, iż rzeczą słuszną i pożyteczną jest poświęcenie swych sił sprawie dobrobytu i szczęścia potrzebujących, bez względu na ich narodowość czy wiarę”.

LATAJĄCE SWINKI

ZDAWAŁOBY się, że swinia jest z gruntu przyziemnym stworzeniem. Tymczasem parę dni temu dwadzieścia nagrodzonych świń ra-



sowych odleciało z lotniska Bovington do Budapesztu. Tego rodzaju transporty mają zasilić hodowlę węgierską, a Anglia spodziewa się, że za jakiś rok powiększy dzięki nim swój import bekoni i szynki.

CZERWONE WYPUSTKI LISTONOSZY

LISTONOSZE brytyjscy mają cenniejsze, czerwone wypustki do kołowych granatowych kurtek, co wywołało tyle zapytań — głównie ze strony dzieci — że urząd pocztowy postanowił ogłosić oficjalne wyjaśnienie.

Wypustki, jak się zdaje, są ostatnią pozostałością noszonych w XVIII wieku surdutów.

Czerwień jest królewską barwą Anglii. Pierwsza poczta w W. Brytanii była roznoszona przez kurierów królewskich w czerwonych surdutach i ten sam kolor przyjęty został przez ministerstwo poczt na mundury i skrzynki pocztowe.

W 1851 r. stary mundur został zrzucony przez wszystkich z wyjątkiem jednego człowieka. Następcą tego człowieka nosił to wciąż jeszcze. Jest to oddzielny gmach ministerstwa poczt w Londynie.

Jonathan Trafford

A. BEACHAM profesor ekonomii przemysłowej uniwersytetu walijskiego w Cardiff

Przemysł przystosowuje się

W XIX w., pod naciskiem rewolucji przemysłowej i transportowej, W. Brytania stała się czołowym krajem przemysłowym świata. W znacznej mierze przewaga jej została oparta na wyspecjalizowaniu i skoncentrowaniu się na kilku zasadniczych dziedzinach produkcji przemysłowej, które eksportowały wielką część swych wyrobów. Dochody z tego eksportu finansowały duży import żywności i surowców, a znaczna nadwyżka szła na inwestycje w krajach zagranicznych. Kapitalizm był wówczas w swoim zenicie. Typowa jednostka przemysłowa była mała i pozostawała pod zarządem właściciela, zaś o rozwoju poszczególnych dziedzin przemysłu decydowały warunki konkurencji. Powszechnie przyznano tak w kraju jak i za granicą, że przemysł brytyjski wykazywał nie tylko dużą wydajność, ale także był niezwykle giętki. Zasadniczym celem poniższego artykułu jest wyjaśnienie, w jaki sposób W. Brytania po uczestnictwie w dwóch wojnach światowych przystosowała strukturę swego przemysłu do swych gwałtownie zmieniających się potrzeb w gwałtownie zmieniającym się świecie.

ZNANKI przemian w brytyjskiej strukturze przemysłowej można było już wyraźnie stwierdzić nawet przed 1914 r. W kilku dziedzinach produkcji z W. Brytanią rywalizowały skutecznie inne państwa, szczególnie Niemcy i U. S. A. W rezultacie przemian technicznych i w związku z tym, że zasadniczą legalną formą przedsiębiorstwa przemysłowego stały się spółki z ograniczoną odpowiedzialnością — zwiększyły się rozmiary przeciętnych firm brytyjskich. Liczniejsze stały się kartele i zjednoczenia, a kontrolę nad przemysłem sprawowało stopniowo coraz to mniej osób. Również powstawały nowe dziedziny przemysłu (rayon, aluminium, elektryczność, samochody) zredukowało w pewnej mierze zależność W. Brytanii od kluczowych dziedzin ciężkiego przemysłu eksportowego, jak np. przemysł żelazny i stalowy, maszynowy, okrętowy, węglowy i bawełniany. Były to jednak przemiany, których znaczenie można właściwie dobrze ocenić dopiero na drodze retrospekcji.

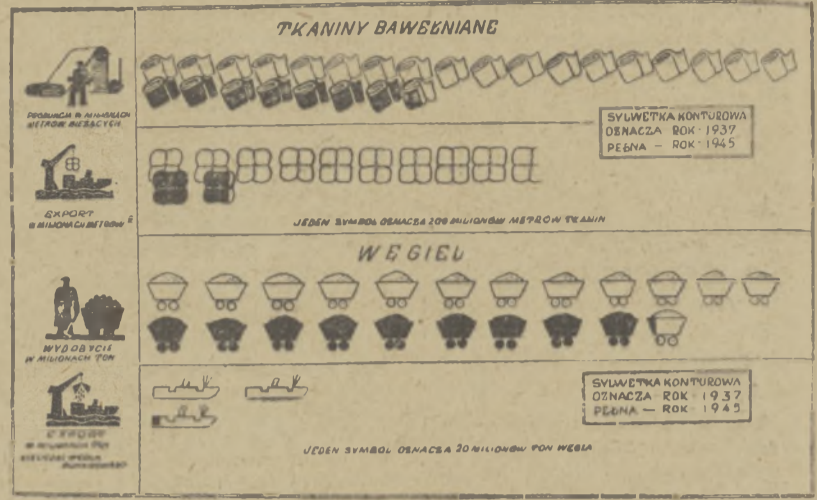
PRZEMYSŁ BRYTYJSKI W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Po roku 1918 przemysł brytyjski został jednak poważnie dotknięty upadkiem poddawanych dziedzin produkcji, spowodowanym głównie utratą ważnych rynków zbytu — szczególnie dla węgla, bawełny i siarek. Było też jasne, iż w wielu gałęziach przemysłu brytyjskiego zaznaczyło się osłabienie zdolności konkuren-

cyjnych na skutek błędnej polityki w dziedzinie wymiany sprzętu produkcyjnego. Przemysł węglowy pozostawał w tyle wobec swych rywali kontynentalnych na polu mechanizacji, zaś lancashire'ski przemysł bawełniany zwlekał z wprowadzeniem takich maszyn pierścieniowych, automatycznych czółenek i innych ulepszonych metod pracy. Nawet przemysły stalowy i maszynowy, które utrzymywały się na wysokim poziomie w latach międzywojennych, nie bardzo przykładały się do stosowania metod technologicznej racjonalizacji produkcji. Depresja w ciężkim przemyśle była w pewnej mierze kompensowana przez gwałtowny rozwój niektórych nowych gałęzi przemysłu i wzmocniony ruch budowlany w początkach lat 30-tych. Tablica I, wskazując liczbę ludzi zatrudnionych w pewnych dziedzinach przemysłu w latach 1924 i 1935, ilustruje właśnie tę tendencję. (Dane zaczerpnięto z Statystyki produkcji).

Statystyka produkcji obejmuje przemysł wytwórczy i eksploatacyjny. Tablica jednak zawiera tylko najważniejsze grupy przemysłowe, zawarte w statystyce. Ogólna liczba osób objętych statystyką wynosiła w przybliżeniu 7,3 miliona, tak w roku 1924, jak i w 1935. Traktując zatem przemysł wytwórczy i eksploatacyjny jako całość, stwierdzimy, iż spadek produkcji bawełny, wydobycia węgla i produkcji okrętów zrównoważony był rozwojem w innych dziedzinach. Należy też zaznaczyć, że ogólna cyfra ludności pracującej wzrosła znacznie między ro-

TABLICA II



kiem 1918—1939, lecz wzrost ten zano owano w nieprzemysłowych zajęciach — takich jak wolne zawody, handel oraz w dziedzinie usług.

Istniał więc szereg widocznych danych, świadczących o upadku W. Brytanii jako przodującego kraju przemysłowego w okresie międzywojennym, że wymieniany tylko poważny upadek jej najważniejszych gałęzi przemysłu zaliczanie pod względem technicznym, w dziedzinie zaś pracy — wyraźne przesunięcie w kierunku zajęć nieprzemysłowych itd.

Z drugiej strony prawdą było, że W. Brytania powoli urabia sobie swą strukturę przemysłową i że postęp jej w dziedzinie stosunkowo nowych gałęzi przemysłu, takich jak produkcja sztucznego jedwabiu, chemikaliów, motorów, samolotów itp. był stosunkowo szybki. Co więcej, ogólnie biorąc stopa życiowa w W. Brytanii stale wzrasła. Wprawdzie istniało znaczne bezrobocie oraz przesunięcie w dziedzinie zatrudnienia ku zajęciom usługowym i wolnym zawodom, jednakże nie zmieniła się liczba ludzi zatrudnionych w

przemysle, co było możliwe dzięki zwiększeniu się ogólnej liczby ludzkiej zdolnych do pracy. Warunki handlu zagranicznego zmieniły się na korzyść W. Brytanii, a wydajność robotnika wzrosła, jak podaje statystyka, między 1924 a 1937 rokiem o około 35%. Między rokiem 1924 a 1938 zwiększyła się też ogólna ilość wyprodukowanych dóbr we wszystkich dziedzinach przemysłu (włączając w to rolnictwo) o 31%. W dodatku stopa życiowa utrzymywana była na wysokim poziomie przez zdolność W. Brytanii do finansowania importu bez potrzeby uciekania się do eksportu, a to na skutek zysków czerpanych z rozległych inwestycji zagranicznych.

Te czynniki wpłynęły zapewne w pewnym stopniu na niepodjęcie jakichś drastycznych metod racjonalizacji przemysłu W. Brytanii. Przyczyniły się one również do tego, że i państwo nie wzięło się do przemodelowania struktury przemysłu dla sprośnięcia zmieniających się warunków. Uważano, że na dłuższą metę sprawy te należy pozostawić inicjatywie przemysłowców i kształto-

M i g a w k i

INWAZJA DANI

W Kopenhadze zorganizowane zostały tej jesieni Brytyjskie Targi Przemysłowe, w związku z czym nastąpił prawdziwy najazd Brytyjczyków na to miasto. Przemysłowcy, kupcy i przedstawiciele najrozmaitszych gałęzi wytwórczości przybyli tu, aby sprzedać swoje towary Dani, która jest małym wprawdzie, lecz bardzo postępowym krajem.

Brytyjczycy przybyli tu zaiste w „szuku bojowym”, towarzyszył im bowiem oddział szkockiego pułku Gordon Highlanders oraz „flota autobusowa”, złożona z londyńskich „piętrowców”. Duńczycy objęli radośnie w posiadanie te nowe wozy i triumfująco defilowali w nich przez miasto, przy czym naturalnie największą „gratką” była dla nich jazda na górnym pomoście — przyjemność w tym kraju nowa, lecz w pełni doceniana.

Furory, jaką zrobili autobusy i żółte przewoźniki, żadna inna impreza dorównały jej chyba tylko pokazy telewizyjne, zorganizowane przez Brytyjską Radę Przemysłu Radiotechnicznego w porozumieniu z B. B. C. W restauracji Nimb położonej w słynnym kopenhaskim parku Tivoli zainstalowano szereg odborników telewizyjnych, przed którymi wystawiały całymi dniami grupy złożone z kilkuset zachwyconych Duńczyków. W drugim końcu parku, w prowizorycznym studio wzniesionym na parkiecie tanecznym, Eric Fawcett pracował w pocie czoła, transmitując z pomocą załogi B. B. C. i pracowników Państwowego Radia Duńskiego 17 seansów telewizyjnych dziennie.

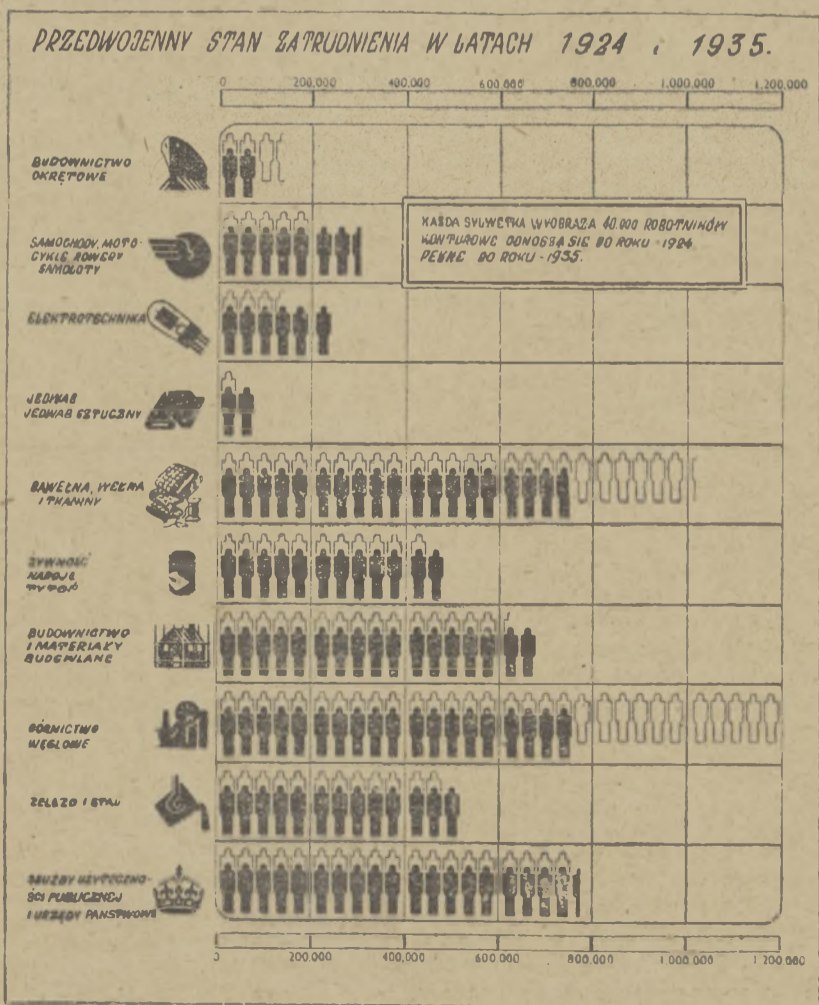
Było to ostre tempo nawet dla kogoś o tak niewyczerpanych zasobach zapału jak Fawcett. Musiał on wprowadzić aktorów duńskich w arkana techniki telewizyjnej, miał szczęście jednak, bo aktorzy kabaretowi, przyzwyczajeni do występów w małych kawiarenkach kopenhaskich, umieją poruszać się na bardzo niewielkiej przestrzeni. Zabierali się więc do pracy w studio jakby od dzieciństwa nie robili nic innego. Telewizja odpowiada niektórym z nich tak bardzo, że wybierają się do W. Brytanii, aby całkowicie jej się poświęcić.

Trudno było przekonać Duńczyków, że ten zdumiewający aparat, który może wyczarować na ich domowym ekranie obraz ratuszowego zegara w chwili, gdy ten wybija właśnie godzinę w jakiejś odległej części miasta, jest już w W. Brytanii czymś powszednim i codziennym i że w Londynie nadawane są codziennie dwa pokazy telewizyjne. Nie chcieli także wierzyć, że telewizja nie ogranicza się do krótkich pokazów, jakie oglądali w Tivoli, lecz pozwala też na transmisję całych sztuk teatralnych, uroczystości oraz imprez na wielką skalę, jak na przykład Igrzysk Olimpijskich.

PYL. PROCH I KURZ

W Anglii odbyła się niedawno konferencja, na której przedstawiciele różnych gałęzi przemysłu dyskutowali między innymi sprawę ograniczenia ilości dymu i pyłu, jakie wydzielają się w czasie produkcji. Zapewnienie czystości koniecznej dla dobrych warunków pracy uznano za potrzebne nie tylko za rzecz pożądaną, — lecz za sprawę pierwszo-

TABLICA I



KRÓLEWSKA RODZI



Chrzest pradziadka ks. Elżbiety, późniejszego króla Edwarda VII



Pradziadek ks. Elżbiety, późniejszy król Edward VII stoi u kolan swej matki, królowej Wiktorii. Kolo niej siedzi Ks. Małżonek, Albert Sasko-Koburski. (Z współczesnego obrazu Winterhaltera)



Ślub ks. Wali (później Edwarda VII) w r. 1863 z ks. Aleksandrą Duńską

Pierwszy raz od 54 lat przyszedł w Anglii na świat męski potomek rodziny królewskiej. Jest nim syn, który w tym tygodniu urodził się księżnie Edynburga, księżniczce Elżbiecie.

Fakt ten jest zatem nie tylko dla rodziny królewskiej i dla społeczeństwa powodem radości, podzielanej przez miliony ludzi w całej Brytyjskiej Wspólnocie Narodów, ale także zdarzeniem, mającym dość duże znaczenie historyczne.

Rodzice małego księcia są oboje praprawnukami królowej Wiktorii, a poza tym mogą wykazać się przodkami, którzy na przestrzeni tysiąca lat pochodzą w prostej linii od króla Egberta. Egbert zaś wstąpił na tron angielski w r. 827.

Moment jest więc zdaniem naszym

odpowiedni, by przedstawić naszym czytelnikom szereg portretów i zdjęć z życia najbliższej rodziny i przodków małego następcy tronu. Za panowania Windsorów, a szczególnie od czasów królowej Wiktorii po rządach obecnego króla Jerzego VI Wielka Brytania i Commonwealth sąsiadowały pełny rozwój jako monarchia konstytucyjna, w której wolność obywateli jest w pełni zawarowana, a zarazem przystosowana do ducha czasów w zakresie sprawiedliwości społecznej i praworządnego postępu.

Przedmiotem gorących pragnień i modłów całego narodu brytyjskiego jest nadzieja, że mały następcę tronu będzie rósł szczęśliwie, by kiedy nadejdzie czas, godnie panować w myśl szczytnej tradycji królewskiej rodziny Windsorów.

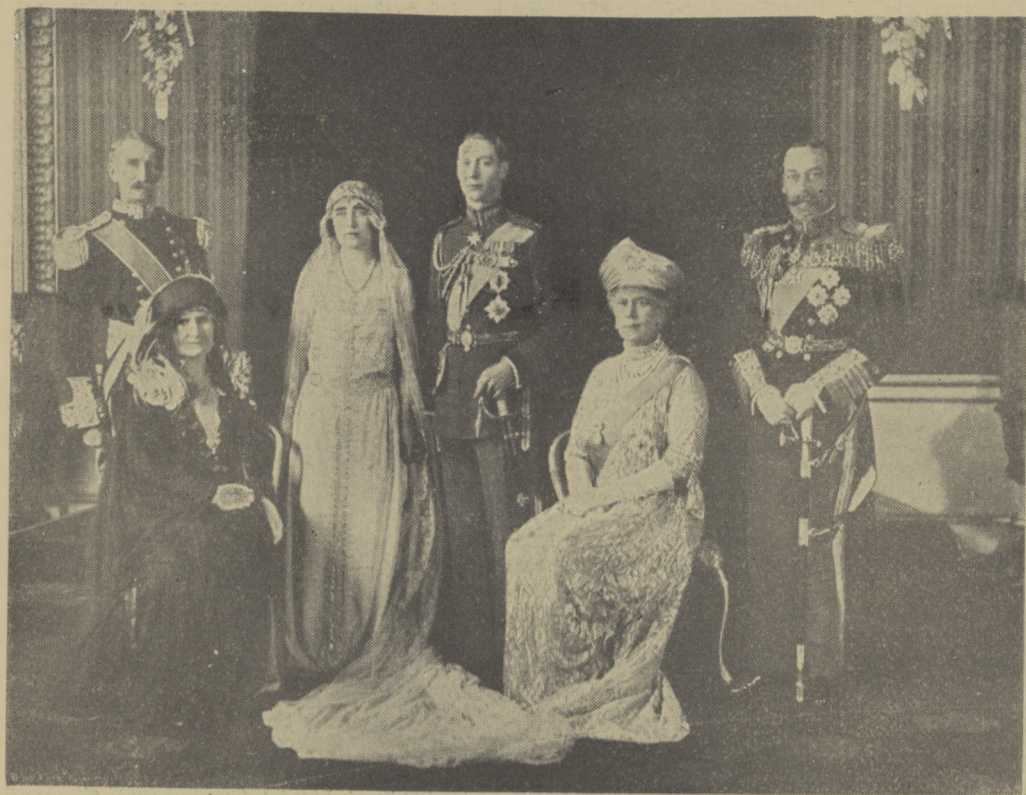


Królowa Wiktorja z wnuciami, późniejszym królem Jerzym V i jego małżonką królową Marią



Królowa Wiktorja w otoczeniu całej swej rodziny w zamku Windsor w r. 1887. (Z obrazu namalowanego podczas jubileuszu królowej Wiktorii).

NA WINDSORÓW



Dziadkowie : rodzice ks. Elżbiety: (od prawej ku lewej) król Jerzy V, królowa Maria, król Jerzy VI, królowa Elżbieta i jej rodzice Earl i hrabina Strathmore and Kinghorn



Ks. Elżbieta po zaręczynach z ks. Edynburga



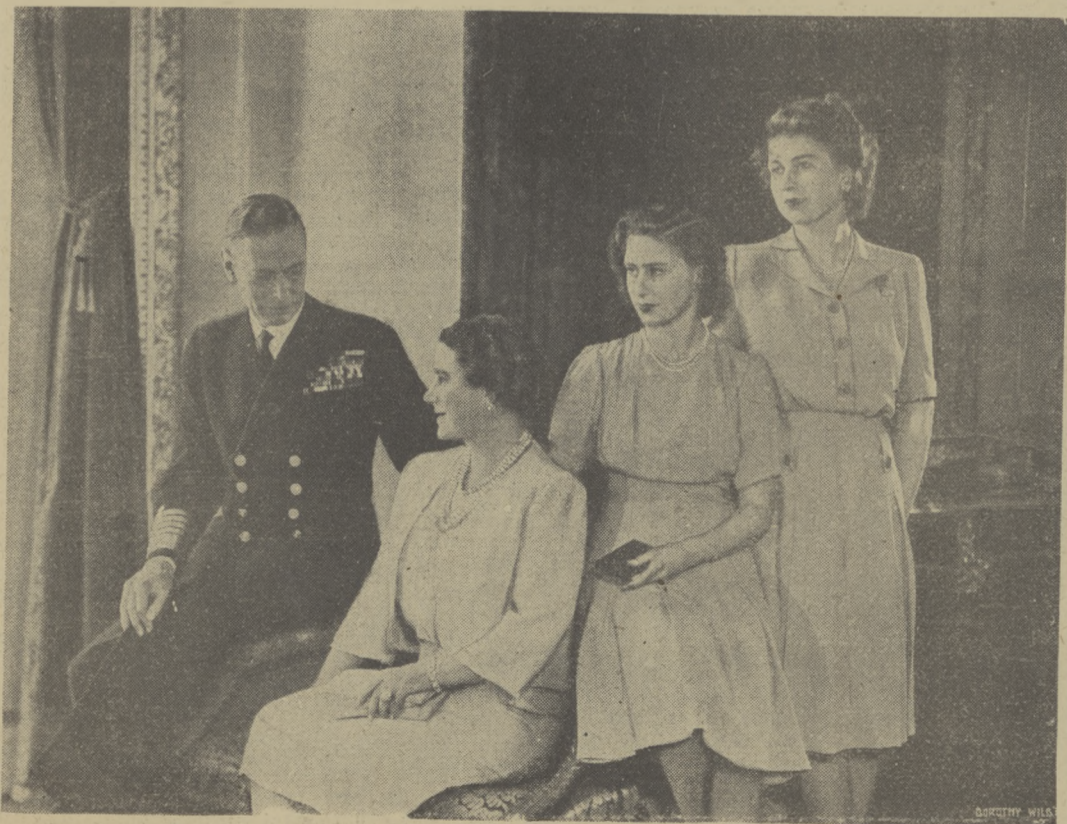
Księżniczka Elżbieta w r. 1926



Ks. Elżbieta w r. 1931 próbuje jazdy na trójkołowym rowerze



Ks. Elżbieta z mężem w dzień ślubu w 1947 r.



Król Jerzy VI z małżonką i córkami (ks. Elżbieta stoi)

NASZA Korespondencja

M. S. pow. Leszno. Chociaż jestem zapracowana „powyżej uszu” jak to się u nas mówi, nie mogę już milczeć. Wyprowadził mnie z równowagi list p. Dr I. W. z Krakowa. Czy to będzie doktor (tytuł naukowy) czy robotnik, wszyscy w Polsce chorzy są na superkrytycyzm. Szukają „dziury w całym”. Gdy mają takie pismo jak Głos Anglii, o tak wysokim poziomie naukowym i kulturalnym, szukają czegoś, do czego mogliby się przyczepić. Teraz przyczepił się pan Dr I. W. do tytułu i do poziomu naukowego. Przecież to właśnie jest „Głos” przede wszystkim kultury i ducha Anglii, nie może się więc inaczej nazywać, jak „Głos Anglii”. Redakcja właśnie ten tytuł wybrała. A teraz poziom naukowy. O ile rozumie, Głos jest dla ludzi inteligentnych i czytających, każdy więc przeczyta z przyjemnością artykuł ze swej specjalności. Jestem doktorem chemii i z przyjemnością przeczytałam o odkryciu barwników kwiatów. Pragnęłabym widzieć wzór chemiczny, ale rozumiem przecież, że to już należy do pism specjalnych. Rozumiem, że Czytelnicy dzięki uprzejmości Redakcji mogą wypowiadać owe życzenia, ale niektórzy czynią to w tak niekulturalny sposób że przykro je czytać. Np. zwrot jednego z panów do Redakcji na „wy”, — to jest bardzo niegrzeczna forma w Polsce. Czytając odpowiedzi Redakcji podziwiam epokę i opanowanie Anglików ich kulturę, grzeczność, a czasami ironię.

Dziękujemy za list i szczególnie ładną obronę nazwy naszego pisma. Nie mamy nic przeciw „szukaniu dziury w całym” przez naszych Czytelników, od których niejednego już dowiedzieliśmy się i niejednego nauczyliśmy się; także tego chociażby, że nieraz jeszcze znajduje się i u nas dziura prawdziwa. Tym nie mniej jednak, przyjemnie nam jest zawsze odczytywać słowa uznania i pochwały, które dowodzą, że starania nasze nie idą jednak na marne. Sądząc z naszych doświadczeń zainteresowanie artykułami specjalnymi, nawet wśród nie fachowców, jest w Polsce duże i cieszymy się, że przychyliła się Pani do naszego zdania. Musimy jednak stanąć w obronie naszych Czytelników i oświadczyć, że ogromno większość otrzymanych listów to wypowiedzi ciekawe i kulturalne. Co do formy „Wy” to wydaje nam się, że jest ona coraz częściej w Polsce używana, i nie sądzimy, aby była w intencji swej nieuprzejma.

Z. K. Radom. Będąc czytelnikiem „Głosu Anglii” ośmielię się zwrócić do Redakcji o pewną przysługę. Czy Redakcja mogłaby podać nam (tj. mnie i kolegom) adres jakiegos wydawnictwa czasopism harcerskich w Anglii.

Gazetą harcerzy jest tygodnik Scout, wyd.: C. Arthur Pearson Ltd, Tower House Southampton St., London W. C. 2, redakcja tygodnika: Boy Scouts Association, 25, Buckingham Palace Road, London W. 1.

Cz. M. Wrocław. W związku z wytłumaczeniem czasownika „to cross” i jego połączeń w ostatnim numerze Głosu Anglii prosiłbym o łaskawą podanie mi tłumaczenia następujących zdań: 1) Cross those laths and make a lattice; 2) I should cross that cheque if I were you; 3) We will cross off that account in our books; 4) We will cross to the other side; 5) The girl crossed the gypsy's hand with silver; 6) The politician crossed over to the left.

Podajemy żądane tłumaczenia: 1) Skrzyżuj te szczyty (dewienka) i zrób kratę. 2) Przekreśliłbym ten czek na twoim miejscu. 3) Wykreśliłmy (skasujemy) to konto w naszych księgach. 4) Przejdziemy na drugą stronę. 5) Dziewczyna zrobiła krzyżyk srebrną monetą na ręce cygana. 6) Polityk przeszedł do lewicy. Jeśli chodzi o przykład nr 2 zauważyć należy, że w Anglii, jeśli czek jest przekreślony sumą na jaką opiewa, nie może być wypłaconą gotówką, lecz przelana na wymienione na czeku konto. Czek nieprzekreślony może być zrealizowany przez osobę której nazwisko na nim figuruje, lub, jeśli nazwisko to nie jest podane, przez okaziciela.



Dom mody Molyneux na Grosvenor Square



Najlepsze pomysły Mattiego rodzą się w zaciszu domowym



Krawiec firmy Joe Mattli przy pracy

LONDYŃSKIE DOMY MODY



Bianca Mosca asystuje osobiście podczas przymiarki



Modelki przebierają się co najmniej sto razy dziennie



Sprzedawczyni notuje zamówienie.

ZRZESZENIE Londyńskich Rysowników Modeli powstało w r. 1940, a przystąpiło do niego dziesięciu najwybitniejszych „twórców mody”. Zrzeszenie to korzysta z poparcia Rady Bawełnianej, Brytyjskiej Federacji Produkcji Rayonu i Narodowego Towarzystwa Eksportu Tekstyliów Wełnianych, a celem jego jest propagowanie Londynu jako centrum mody oraz popie-

ranie sprzedaży brytyjskich materiałów i dodatków w kraju i za granicą. Wreszcie Zrzeszenie odgrywa rolę wysokiej kategorii trade unionu dla londyńskiej „haute couture”.

Od zakończenia wojny członkowie Zrzeszenia zwrócili szczególną uwagę na rynek eksportowy i dzięki temu skutecznie ściągają do kraju dolary.

Podane przez nas fotografie ilu-



Modelka demonstruje suknie zamorskim nabywcom.



U góry: Lady Roseberry ogląda futra w firmie Molyneux



Na prawo: Klientka wychodzi z domu mody firmy Mattli.

strują codzienną pracę domów mody, prowadzonych przez czterech członków Zrzeszenia. Widzimy na zdjęciach ewolucję modelu sukni od chwili, kiedy pomysł jego rodzi się w mózgu rysownika, poprzez pracownię krawieckie, przymierzalnię i salę pokazów mody aż do momentu, kiedy suknia znajdzie się w rękach nabywcy.

Czterej wspomniani wyżej „twórcy mody” są bardzo różnego typu osobistościami: kapitan Molyneux, najstarszy z angielskich dyktatorów mody, mieszka i pracuje częściowo w Londynie, częściowo w Paryżu. Pani Bianca Mosca jest pół Francuzką pół Włoszką i przybyła do Londynu z Paryża. Digby Morton to Irlandczyk, który całe swe studia odbył w Londynie. Joe Mattli, który dopiero niedawno został członkiem Zrzeszenia jest Szwajcarem; przybył do Londynu po dłuższym pobycie w Paryżu.

